

Wiadomość tygodnia

LIST PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI Z OKAZJI 75. ROCZNICY ŚMIERCI ŚW. S. TERESY BENEDYKTY OD KRZYŻA (EDYTY STEIN)



Drodzy Bracia i Siostry!

75 lat temu, 9 sierpnia 1942 roku, w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau przeszła z tego świata do Ojca bogatego w miłosierdzie (por. Ef 2, 4) siostra Teresa Benedykta od Krzyża, karmelitanka, w świecie Edyta Stein. Przesła do Boga w całkowitym ogołoceniu, zamordowana w komórce gazowej, wraz z innymi Żydami, którzy zostali przywiezieni do Auschwitz w specjalnym transporcie z obozu przejściowego w Drenthe-Westerbork w Holandii. W ten sposób dopełniły się słowa, które Edyta Stein skierowała do swojej siostry Róży w momencie aresztowania ich przez gestapo w klasztorze karmelitanek bosych w holenderskim Echt: „Chodź, idziemy za nasz naród!”. „Zrozumiała wówczas – pisał w 1999 roku Jan Paweł II – że dokonując systematycznej zagłady Żydów, nałożono na barki jej narodu krzyż Chrystusa, przyjęła zatem jako swój osobisty udział w nim deportację i śmierć w otoczonym ponurą sławą obozie Oświęcimiu-Brzezince. Jej krzyk łączy się z krzykiem wszystkich ofiar tej straszliwej tragedii, ale zarazem jest zjednoczony z krzykiem Chrystusa, który nadał ludzkiemu cierpieniu tajemniczą i trwałą owocność”. Poprzez swe całkowite ogołocenie i śmierć w komórce gazowej Edyta Stein – s. Teresa Benedykta od Krzyża – złączyła się z kenozą, czyli wyniszczeniem się Jezusa Chrystusa Syna Bożego (por. Flp 2, 6-11). Równocześnie jej „Wiedza Krzyża” (taki

tytuł nosiło jej ostatnie, pisane już w Echt, niedokończone dzieło) osiągnęła swój szczyt.

Na ten całkowicie osobisty szczyt Golgoty Edyta Stein wchodziła przez długie lata swego życia. Jej droga ku Chrystusowi zaczęła się w czasie dorastania, kiedy odstąpiła od judaistycznej wiary, w której się wychowywała i którą z największą pobożnością pielęgnowała jej matka, Augusta z domu Courant. Od tej chwili Edyta Stein zaczęła uważać się za ateistkę. Podczas swoich studiów – najpierw na uniwersytecie wrocławskim, a następnie, pod kierunkiem Edmunda Husserla, znakomitego filozofa na uniwersytetach w Getyndze i Fryburgu Bryzgowijskim – z ogromną konsekwencją i uporem szukała jednak prawdy o człowieku i sensie jego życia. Początkowo nie wiedziała, że za tymi poszukiwaniami kryje się jej poszukiwanie Boga. Po latach napisała, że „Bóg jest Prawdą. Kto szuka Prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział”.

Dociekania filozoficzne doprowadziły ją do wniosku, iż nie można lekceważyć możliwości Jego istnienia. W przekonaniu tym Edytę Stein utwierdzały wydarzenia dotyczące bliskich jej osób. Były to najpierw nieoczekiwane przejścia na chrześcijańską wiarę osób znanych jej z czasu wspólnych studiów, które wcześniej głosiły pogląd, jakoby brak wiary w Boga był szczególnie donio-

słym przejawem ich intelektualnej dojrzałości i niezależności. W tym samym mniej więcej czasie ogromne zdumienie wzbudziła w niej postawa Pauliny Reinach, żony wybitnego myśliciela i nauczyciela akademickiego Adolfa Reinacha. Kiedy w 1917 roku zginął on w okopach pierwszej wojny światowej, Paulina bynajmniej nie pogrzyżała się w rozpacz po stracie ukochanego męża, ale zachowała wewnętrzny pokój, wynikający z chrześcijańskiej nadziei. „Było to moje pierwsze zetknięcie się z krzyżem i jego boską mocą, jakiej udziela on tym, którzy go niosą. Po raz pierwszy widziałam naocznie zrodzony ze zbawczego cierpienia Chrystusa Kościół i jego zwycięstwo nad ościeniem śmierci. Był to moment, w którym moja niewiara załamała się, judaizm zbladł, a Chrystus zajaśniał: Chrystus w tajemnicy krzyża” – wyznała po latach Edyta Stein. Ostateczny przełom w jej życiu nastąpił jesienią 1921 roku, kiedy przebywała w domu swojej przyjaciółki Jadwigi Conrad-Martius, również duchowo dojrzewającej do przyjęcia chrześcijaństwa. Pewnego wieczoru na chybił trafił sięgnęła po książkę znajdującą się w jej bibliotece. Była to autobiografia św. Teresy z Avila. Kiedy nad ranem Edyta Stein zakończyła jej lekturę, wypowiedziała tylko jedno zdanie: „Das ist die Wahrheit!” – „To jest prawda!”. Kilka miesięcy później, 1 stycznia 1922 roku, przyjęła chrzest w Kościele katolickim.

Dalsze jej życie – oryginalnego myśliciela, autorki wielu znakomych dzieł filozoficznych, nauczycielki w liceum i seminarium nauczycielskim w Spirze oraz wykładowcy akademickiego w Instytucie Pedagogiki Naukowej w Monasterze – służyło „umacnianiu braci w wierze” (por. Łk 22, 32). Było to w czasie, kiedy – po pierwszej wojnie światowej – w Europie coraz bardziej zaznaczał się kryzys wartości i związany z nim duchowy chaos, prowadzący do skrajnych postaw ideologicznych, zwłaszcza komunistycznych i nazistowskich. W swych licznych artykułach i konferencjach Edyta Stein ukazywała transcendentny wymiar osoby ludzkiej. Z ogromnym zaangażowaniem głosiła prawdę o wyrastającej ze stwórczej woli Boga roli i powołaniu kobiety do małżeństwa i macierzyństwa. Im bardziej ówczesny świat odchodził od Boga, tym bardziej zbliżała się ona do Niego. Momentem przełomowym w jej duchowym dojrzewaniu stał się rok 1933. W styczniu tego roku Adolf Hitler doszedł do władzy w Niemczech, a jesienią wstąpiła ona do klasztoru sióstr karmelitanek w Kolonii. Wobec nasilających się prześladowań Żydów i obaw przed aresztowaniem, w noc sylwestrową 1938 roku schroniła się w klasztorze w Echt, w Holandii. Odtąd – pogrążona w modlitwie za świat, który przeżywał tragedię drugiej wojny światowej, i za swój naród, który przez niemieckich nazistów został skazany na całkowitą eksterminację – coraz bardziej świadomie zawierzała się Bogu. Ostatnie tygodnie i dni jej życia stały się cichym, a równocześnie dostrzegalnym przez innych jej osobistym potwierdzeniem tego, co zawarła w dziele „Wiedza Krzyża”. Stawała się tym, kim chciała być, wstępując do zakonu: „błogosławioną przez Krzyż”.

Śmierć Edyty Stein w Auschwitz-Birkenau nastąpiła niemal dokładnie rok po śmierci o. Maksymiliana Marii Kolbego, który został tam zamordowany przez nazistów w dniu 14 sierpnia 1941 roku w bunkrze głodowym. Wynosząc Edytę Stein – s. Teresę Benedyktę od Krzyża – do chwały świętych Kościoła Jan Paweł II złączył jej męczeństwo z męczeństwem o. Maksymiliana. Na zakończenie uroczystości kanonizacyjnych na Placu św. Piotra w Rzymie w dniu 11 października 1998 roku Ojciec Święty powiedział bowiem: „Przypominam sobie, że w roku 1982, również w październiku, dane mi było na tym samym miejscu kanonizować Maksymiliana Marię Kolbego. Zawsze byłem przekonany, że to jest dwoje męczenników Oświęcimia, którzy razem z sobą prowadzą nas ku przyszłości: Maksymilian Maria Kolbe i Edyta Stein – święta Teresa Benedykta od Krzyża. Dzisiaj jestem świadom, że

zamyka się jakiś cykl. Dziękuję Bogu za to i cieszę się, że w naszej Ojczyźnie kult tej świętej rośnie i rozszerza się”.

W 1999 roku Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił św. Teresę Benedyktę od Krzyża – obok św. Katarzyny ze Sieny i św. Brygidy Szwedzkiej – Patronką Europy. Z jednej strony pragnął on podkreślić prawdę, że bez historii świętych Kościoła nie można zrozumieć dziejów Europy. Z drugiej strony wskazywał na przykład świętych jako niezwykle ważną wskazówkę, jak należy żyć, aby nie zatracić nie tylko siebie, ale całego wielkiego dziedzictwa europejskiej tożsamości i duchowej kultury. „Edyta Stein – pisał Papież – przynosi nas (...) w samo centrum naszego burzliwego stulecia, przypominając nadzieje, jakie z nim wiązano, ale ukazując też jego sprzeczności i kłeski. (...) Wizerunek jej świętości pozostanie na zawsze związany z dramatem jej męczeńskiej śmierci, którą poniosła wraz z wieloma innymi. Trwa też jako zwiastowanie Ewangelii krzyża, z którym Edyta Stein tak bardzo pragnęła się utożsamić, że wpisała go nawet w swoje imię zakonne. Patrząc dziś na Teresę Benedyktę od Krzyża dostrzegamy w tym świadectwie niewinnej ofiary z jednej strony naśladowanie Baranka-Złoty oraz protest przeciw wszelkim przejawom łamania podstawowych praw człowieka, z drugiej zaś – zadatek nowego zbliżenia między żydami a chrześcijanami. (...) Ogłosić dzisiaj św. Edytę Stein Współpatronką Europy znaczy wnieść nad starym kontynentem sztandar szacunku, tolerancji i otwartości, wzywający wszystkich ludzi, aby się wzajemnie rozumieli i akceptowali, niezależnie od różnic etnicznych, kulturowych i religijnych, oraz by starali się budować społeczeństwo prawdziwie braterskie. Niechaj zatem wzrasta Europa, niech się rozwija jako Europa ducha, idąc śladem swoje najlepszej tradycji, której najwznioślejszym wyrazem jest właśnie świętość”.

Gdy obecnie przeżywamy 75. rocznicę śmierci św. s. Teresy Benedyktę od Krzyża – Edyty Stein – jesteśmy świadkami pewnego bardzo znaczącego procesu kulturowego. Polega on na wyraźnym i w pełni świadomym odchodzeniu od Europy rozumianej jako Europa ducha. Wbrew temu, do czego wzywał św. Jan Paweł II Wielki, Europa chce zapomnieć o swoich chrześcijańskich korzeniach i za wszelką cenę żyć tak, „jakby Boga nie było”. W konsekwencji po raz kolejny znajduje swe potwierdzenie słynne zdanie Fiodora Dostojewskiego: „Jeśli Boga nie ma, to wszystko wolno”. Głosi się bowiem prawo do eutanazji czy też prawo kobiet do zabijania własnych nienarodzonych jeszcze dzieci, podważa się instytucję małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, promuje się ideologię gender. W świetle tych tendencji św. Edyta Stein jawi się dzisiaj jako jednoznaczny znak sprzeciwu. Jej życie pokazuje, jak wielki jest człowiek, który z wielką odwagą i uczciwością intelektualną szuka Boga, i jak tragiczny staje się świat, który Boga odrzuca.

Módlmy się więc do Najlepszego Ojca – za przyczyną św. Teresy Benedyktę od Krzyża (Edyty Stein) – o łaskę nawrócenia dla Europy i odwagę powrotu do jej chrześcijańskich korzeni. Prośmy o siłę dla nas wszystkich, którzy Europę stanowimy, abyśmy na wzór jej świętej Patronki mieli odwagę świadczyc o tym, że jedynym źródłem błogosławieństwa dla wszystkich narodów jest Chrystus, który oddał za nas swe życie na krzyżu i który zmartwychwstał, dając nam nadzieję życia wiecznego.

Metropolita poznański, przewodniczący KEP
abp Stanisław Gądecki
Metropolita krakowski, zastępca przewodniczącego KEP abp
Marek Jędraszewski
Sekretarz generalny KEP bp Artur Miziński
Za : www.episkopat.pl

Wiadomości z kraju

WAKACYJNE SPOTKANIA MŁODYCH

U SALETYNÓW W DĘBOWCU

„Polskie La Salette” od 9 do 11 lipca gościło prawie 1500 uczestników 30. Saletyńskiego Spotkania Młodych. W tym roku przebiegało ono pod oryginalnym hasłem „Dieta Cud”.

Na dobry początek festiwalu młodych zagrała grupa Alternatywa Bożej Miłości z Czermina. Po oficjalnym rozpoczęciu spotkania, którego dokonali wspólnie organizatorzy – ks. Karol Tomczak MS i ks. Łukasz Stachura MS oraz kustosz sanktuarium w Dębowcu ks. Paweł Raczyński MS, wystąpił zespół Shaddai z Rzeszowa. Niespodzianką dla uczestników była dyskoteka pod gwiazdami, prowadzona przez DJ Mike’a. Dzień zakończył się „Spotkaniem z Maryją z La Salette”, prowadzonym przez saletyńskich kleryków.



W wtorek 10 lipca przed południem uczestnicy wysłuchali konferencji ultramaratończyka Andrzeja Tokarza, który podkreślił, że do wielkich celów trzeba zmierzać małymi krokami. Sportowiec zwrócił uwagę, jak ważne jest podejmowanie konkretnych decyzji i ich wytrwale realizowanie.

Przygotowaniem do spowiedzi była konferencja wieloletniego organizatora Saletyńskich Spotkań Młodych ks. Macieja Kucharzyka MS, obecnie kustosa sanktuarium w Gdańsku-Sobieszewie. Kapłan przypomniał, że bez Boga życie człowieka szybko traci smak. Po konferencji kilkudziesięciu księży spowiadało obecnych na spotkaniu młodzież. W homilii podczas wieczornej Mszy św. ks. Kucharzyk prosił uczestników „Dębowca”, by odważnie i wytrwale walczyli o swoją relację z Bogiem. Dzień zakończył się wieczorem uwielbienia prowadzonym przez Tymczasową Formację Prowizoryczną i grupę muzyczną spotkania młodych.

Gościem środowego przedpołudnia był paraolimpijczyk uprawiający handbike Rafał Wilk. Niepełnosprawny sportowiec podczas konferencji zachęcał uczestników, by nie rezygnowali z marzeń i konsekwentnie dążyli od wyznaczonych celów. Homilię podczas Eucharystii wygłosił ks. Krzysztof Golas. Duszpasterz młodzieży diecezji rzeszowskiej podkreślił, że Chrystus dla każdego człowieka jest bratem, który podnosi i nie porzuca w trudnościach.

Po południu z uczestnikami SSM spotkał się aktor Dariusz Kowalski. Odtwórca roli ojca bł. Karoliny Kózkówny w filmie „Zerwany kłós” mówił, że słowo Boże zapisane w Biblii to dieta, która najlepiej karmi ludzkiego ducha. Wieczorem na placu sanktuarijnym zagrał zespół Daj Spokój, którego liderem i wokalistą jest saletyn ks. Grzegorz Szczygieł. Dobra muzyka przyciągnęła wiele osób także spoza uczestników spotkania młodzieży.

W czwartkowy poranek konferencję na temat odkrywania życiowego powołania wygłosił ks. Krystian Sacharczuk. Były aktor i wokalista Teatru Studio Buffo odpowiadał także na pytania uczestników. Prymicyjnej Eucharystii przewodniczył duszpasterz z Rzeszowa ks. Adam Cyran MS. Homilię w czasie Mszy św. wygłosił ks. Krystian Sacharczuk.

Po południu o swoim nawróceniu i radości życia z Bogiem mówił młodzieży Grzegorz Waclaw „Dziki”, były anarchista, producent popularnych koszulek z grafikami ewangelizacyjnymi. Ostatnim akordem dnia był koncert Jakuba Blycharza z zespołem niemaGOTU. Dzień zakończył się wspólną modlitwą do Matki Bożej.

Eucharystii, będącej zwieńczeniem całego spotkania młodych przewodniczył przełożony polskich saletynów ks. Andrzej Zagórski MS. W homilii ksiądz prowincjał podkreślił, że najlepszą „dietę cud” proponuje człowiekowi Chrystus, karmiąc go swoim Ciałem i Krwią. Jubileuszowe 30 Saletyńskie Spotkanie Młodych zgromadziło prawie 1500 uczestników z całej Polski, a także małe grupy z Francji i Holandii. Pięciodniowy festiwal młodych w Dębowcu przebiegał pod hasłem „Dieta Cud”. Podczas spotkania młodzi mogli sobie uświadomić, jak ważny jest wysiłek duchowy i fizyczny, który podejmuje człowiek, by zmieniać swoje życie na lepsze.

Spotkania w Dębowcu są jednym z najważniejszych elementów saletyńskiego duszpasterstwa młodzieży. Gimnazjaliści i licealiści przyjeżdżają do Dębowca, by wzmocnić swoją więź z Bogiem, pogłębić wiarę, odkryć swoje życiowe powołanie oraz spotkać wielu ciekawych ludzi. Przyszłoroczne, 31 Saletyńskie Spotkanie Młodych odbędzie się 9–13 lipca. (gz)

U KAPUCYNÓW W WOŁCZYNIE

Nic nie może przecież wiecznie trwać, co zesłał los, trzeba będzie stracić... I tylko cisza, i nasze ręce, i myśl koląca jak cierni, a może tak naprawdę jest. Te słowa piosenki Anny Jantar świetnie wprowadzają w atmosferę ostatniego dnia Spotkania Młodych w Wołczynie.



Choć trudno rozstać się po 5 dniach wspólnego smakowania nawrócenia; choć zostajemy z niedosytem; choć chciałoby się jeszcze, to jednak wspólną Eucharystią celebrowaną przez br. Tomasza Żaka — Ministra Prowincjalnego, zakończyliśmy XXIII Spotkanie Młodych. Homilię podczas Mszy Świętej wygłosił brat Artur Borkowski — główny organizator tegorocznego „Wołczyzna”. Brat Artur podsumował w niej całość wydarzenia oraz zachęcił uczestników, by stale otwierali się na działanie łaski Bożej, która jest słodyczą dla duszy. Natomiast brat Tomasz Żak, w słowie skierowanym do młodzieży zebranej w wołczyńskim amfiteatrze, zaprosił wszystkich na XXIV Spotkanie Młodych w Wołczynie, które odbędzie się w lipcu 2018 roku. Planujemy nadal skupiać się na postaci świętego Franciszka z Asyżu oraz wraz z nim kroczyć franciszkańską drogą nawrócenia.

Choć XXIII Spotkanie Młodych w Wołczynie już zakończone, to jednak nigdy nie zakończy się to, co w nim było najważ-

niejsze — doświadczanie Bożej miłości i opieki w każdym dniu naszego życia.

Więcej na: www.kapucyni.pl

U REDEMPTRYSTÓW W TUCHOWIE

Nie da się ukryć, że to był bardzo nasycony czas, pełen emocji i małych cudów – Bóg pragnął trwać z młodzieżą w czasie Redemptorystowskich Dni Młodzieży 2017 w Tuchowie i robił to. Był obecny na Mszy, na modlitwach, na warsztatach, na konferencjach, a także wszędzie, gdzie przebywało chociażby jedno z Jego młodych dzieci.

15 lipca 2017 r. RDM dobiegły końca i pozostały tylko w pamięci każdego, który wziął w nich udział. Proponuję przyjrzeć się kilku wspomnieniom napisanym przez młode talenty grupy medialnej. *Julia Bachok, Wrocław*

Środa, 12 lipca – „Jestem z Tobą!”

„Istnieje w naszym życiu Osoba, która wypełnia samotność” – mówił na dzisiejszej konferencji o. Marek Krzyżkowski CSsR. Jest nawet wtedy, kiedy my sami Jej nie dostrzegamy. Nie odstępuje od nas na krok... To Jezus Chrystus, nasz najlepszy Przyjaciel i Opiekun. Uzupełnieniem konferencji był film pt. „Szare anioły”.

Kolejnym elementem dnia były warsztaty, które rozpoczęliśmy zabawą integracyjną, a następnie podzielił się na grupy, według naszych zainteresowań (emisja głosu, fotografia, pisanie tekstów oraz robienie filmiku). Dopelnieniem było uroczyste spotkanie z Panem w Eucharystii, zakończone radosnym uwielbieniem. *Dorota, Michał i Aleksandra*

Czwartek 13 lipca – „Jestem Światłością Świata”

Luxtorpeda, „W ciemności” Taką piosenką rozpoczęliśmy dzisiejszą konferencję. Na temat Jezusa, który jest światłością wy-

powiadał się o. Mariusz Simonicz CSsR. Porównywał to jako walkę z naszymi przeszkodami i kłopotami.

Na naszej drodze życia pojawia się wiele trudności, przeciwności losu. Jednak nie dzieje się tak, ponieważ Bóg przestał nas kochać. Ojciec nie usuwa naszych problemów. Opiekuje się nami, wspiera i zawsze jest przy nas. Pomaga nam przez nie przebrnąć. Czuwa nad nami.

„Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia.” Głównym problemem współczesnych ludzi jest to, że nie robimy wszystkiego, by osiągnąć zbawienie. Dbamy o dobro własne. W życiu nie winimy spełniać jedynie własne pragnienia, lecz pomagać bliźnim wspierać i troszczyć się o nich. Każdy dobry uczynek przybliża nas do ojca, a zarazem Królestwa Niebieskiego.



Pod koniec spotkania obejrzelśmy krótki filmik ukazujący poświęcenie się Jezusa. Wszyscy zapamiętają końcowe słowa ojca Mariusza: „Jeśli kiedyś zwątpicie, spójrzcie na krzyż i przypomnijcie sobie, co On dla was zrobił i jak bardzo was kocha”.

Wieczorem odbył się na sanktuaryjnym dziedzińcu wspaniały koncert Tau. *Karolina & Katarzyna*

Piątek, 14 lipca – „Jestem Życiem!”

O. Stanisław Madejczyk CSsR starał się nam dziś wytłumaczyć, że nie ma życia bez Jezusa. Niespodziewanie głos zabrał jeden z nas, Kuba z Torunia, który chciał podzielić się ze wszystkimi swoją osobistą relacją i drogą z Panem Bogiem – Jezus

nie zmienia naszego życia jak złota rybka, która gdy pomyślimy życzenie – spełnia je od razu, ale potrzebuje na to czasem nawet kilku lat.

Po południu udaliśmy się na dziedzińiec, aby adorować Jezusa w Najświętszym Sakramencie, w tym samym czasie była możliwość skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania. Bardzo wiele młodych odważyło się, aby pojednać się z Panem i skutkiem tego była licznie przyjęta Komunia Święta. Eucharystię odprawił ojciec Tomasz Mikołajczyk, który mówił o odwadze w wyznawaniu wiary w Boga.

Pod koniec mszy usłyszeliśmy ciepłe słowa z ust wiceprowincała, o. Dariusza Paszyńskiego CSsR – powiedział nam, że jesteśmy piękni, gdy obcujemy z Jezusem. Była to chwila na podziękowania, bo i ojciec Dariusz, i ojciec Mariusz (odpowiedzialny za RDMy) dziękowali wszystkim ojcom i uczestnikom za przybycie.

Czas RDMów był bardzo wspaniały i wartościowy. Spotkaliśmy wyjątkowych ludzi, którzy pomogli nam doświadczyć żywego Jezusa. Za rok na pewno będziemy! *Dorota & Aleksandra*

Bóg jest jeden. On kocha każdego. Uważam, że katolicyzm jest jednym dużym domem, a katolicy są Rodziną. Być może w tak dużej rodzinie nie każdy ma bardzo głęboką wiarę, ale Bóg na tyle nas kocha, że zawsze czeka na każdego z nas w kościele. Nawet jeżeli nie spełniamy Jego oczekiwań względem nas, Bóg nigdy nie przestaje nas kochać. W każdej chwili jest gotów podać nam rękę pomocy, dając nam ludzi, którzy potrafią pomóc nam wrócić ku wierze.

Wiara jest czymś niezwykłym. Wierzymy w to, czego nigdy nie widzieliśmy. Chodząc do kościoła, na religię, modląc się i czytając Pismo Święte – czujemy obecność Jezusa. *Elizawieta Tymul, Białoruś*

Za: www.redemptor.pl

ZAKOŃCZENIE XXIX PARAFIADY

Na warszawskich Siekierkach zakończyła się 29. Międzynarodowa Parafiada Dzieci i Młodzieży. W konkurencjach sportowych i artystycznych startowało prawie półtora tysiąca osób z ośmiu państw, głównie przedstawiciele organizacji polonijnych, a także klubów parafialnych z całej Polski. Zmaganiom młodych sportowców towarzyszyła modlitwa. Wczoraj wieczorem w Świątyni Opatrzności Bożej przy grobie inicjatora tego spotkania, o. Józefa Jońca, została odprawiona Msza św.

W homilii obecny kapelan Parafiady, o. Rafał Roszer, nawiązywał do postaci św. Józefa Kalasancjusza i zaapelował do młodych: „Nigdy nie wstydz się Jezusa, nigdy nie wstydz się zrobić znaku Krzyża św. przy innych, nigdy nie wstydz się tego, że się modlisz rano i wieczorem. Bądź z tego dumny, bądź z tego powodu radosny, bo taki jest chrześcijanin”.

Pomysłodawcą i pierwszym organizatorem Parafiady był o. Józef Joniec, pijar, który zginął w 2010 roku w katastrofie smoleńskiej. Jej ideą jest rozwój młodych oparty na trzech filarach: stadion, teatr i świątynia. *St. Tasiemski OP, KAI/ rv* Za: Radio watykańskie

DZIĘKCZYNIENIE SIÓSTR MISJONAREK ŚWIĘTEJ RODZINY

W dniu 7 lipca 2017 roku Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, założone przez Błogosławioną Bolesławę (1862 – 1946), dla wspomnienia dzieła jedności chrześcijan, świętowało pięćdziesiątą rocznicę otrzymania od Stolicy Apostolskiej *Dekretu Pochwalnego*, tym samym podniesienia zgromadzenia do rzędu instytutów na prawie papieskim.

Starania o udzielenie tego ważnego dla zgromadzenia aktu prawnego, rozpoczęła sama jego Założycielka w 1925 roku. I jeszcze za jej życia, w Kongregacji do Spraw Zakonów podjęto wiele ważnych decyzji, bardzo bliskich wydaniu tego upragnionego i doniosłego dokumentu. Niemniej jednak trudne wydarzenia zaistniały w zgromadzeniu, przede wszystkim zaś dezorganizacja wojenna oraz reorganizacja wszystkich dziedzin życia zgromadzenia w warunkach powojennych, spowodowały to, że starania o dekret pochwalny wznowiono dopiero w dobie Soboru Watykańskiego II. Zostały one pomyślnie uwieńczone 7 lipca 1967 roku.

Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny swoje jubileuszowe dziękczynienie celebrowało w dziewięciu ostatnich miesiącach przez uważne przeżywanie tzw. Jubileuszowych stacji dziękczynienia, które wyznaczyła zgromadzeniu jego przełożona generalna m. Weronika Maciekiewicz. Pierwszą stacją była Uroczystość

Chrystusa Króla Wszechświata (20 listopada 2016 roku). Tę bowiem Uroczystość po jej ustanowieniu w 1925 roku na ostatnią niedzielę października, Siostry Misjonarki związały z faktyczną datą powstania zgromadzenia w ostatnią niedzielę miesiąca października 1905 roku. W każdym kolejnym miesiącu jubileuszową stacją dziękczynienia obchodzono w dniu najbogatszym w duchową rzeczywistość wyrażającą tożsamość zgromadzenia.



Kulminacyjną stacją jubileuszowego dziękczynienia Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny przeżywało w dniach 6 i 7 lipca. Szczególnym wyrazem tego dziękczynienia było jasnogórskie czuwanie, inspirowane Słowem: *Wielkie rzeczy uczynił nam Bóg Wszechmogący*. W czuwaniu wzięły udział siostry przybyłe z wszystkich 24 domów zakonnych w Polsce. Były też siostry z Litwy, Białorusi, Kenii, Zambii i Stanów Zjednoczonych. Wymownym znakiem czasu było to, że razem z siostrami na czuwanie modlitew-

ne przybyła podwójna (w stosunku do ilości sióstr) liczba osób świeckich. Byli to głównie członkowie wspólnoty modlitewnej pod nazwą „Rodzina Misyjna Błogosławionej Bolesławy”. W czuwaniu uczestniczyło również wiele osób zatrudnionych w dziełach prowadzonych przez Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny oraz osoby zaprzyjaźnione z siostrami. Łącznie w jubileuszowym czuwaniu modlitewnym uczestniczyło około 300 osób. Najważniejszym wydarzeniem była Msza Święta sprawowana o północy przez Ojca Biskupa Łukasza Buzuna oraz Ks. Jacka Tomkiela – proboszcza parafii pw. Błogosławionej Bolesławy w Białymstoku i Ks. Władysława Moczarskiego – proboszcza rodzinnej parafii Błogosławionej Bolesławy pw. Świętego Ducha w Łowiczu. Biskup Łukasz przewodniczył również modlitwie Apelu Jasnogórskiego, podczas której zaprezentował Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny i czuwanie.

Z całonocnego czuwania modlitewnego wręcz promieniował odnowiony zachwyt Bożym planem względem Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny i jego jednoczącego posłannictwa oraz radosna wdzięczność wszystkich uczestników za uhonorowanie zgromadzenia przez najwyższy autorytet kościelny. *Siostry Misjonarki Świętej Rodziny*

NOWY PROWINCJAŁ POLSKICH DUCHACZY

Ojciec Marek Myśliński CSSp został nowym przełożonym polskiej prowincji Zgromadzenia Ducha Świętego. Wyboru dokonano podczas obradującej w Licheniu XV kapituły prowincjalnej.

Ojciec Marek Myśliński CSSp urodził się 10 czerwca 1974 roku. Wychował się w Zalesiu Królewskim, w parafii Świekatowo, w diecezji pelplińskiej. W 1995 roku wstąpił do Zgromadzenia Ducha Świętego, pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1998 roku, święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 2002 roku. We wrześniu 2002 roku opuścił Polskę i udał się na misje do Senegalu, gdzie pracował przez 14 lat. Za swoją pracę na rzecz promocji Polski za granicą 15 kwietnia 2009 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. We wrześniu 2016 roku powrócił do Polski i pełnił funkcję ekonoma prowincjalnego. W dniu 13 lipca 2017 roku został wybrany przez uczestników XV Kapituły Prowincjalnej i zatwierdzony przez generała i jego radę na prowincjała polskiej prowincji Zgromadzenia Ducha Świętego.

W kapitule, która odbywała się od 10 do 14 lipca w Licheniu, uczestniczyli: generał zgromadzenia o. John Fogarty CSSp, asystent generalny br. Marc Tyrant CSSp, prowincjałowie dwóch europejskich prowincji – o. Marc Botzung CSSp z Francji i o. Marc Whelan CSSp z Irlandii oraz polscy duchacze posługujący w kraju

i za granicą. Moderatorem kapituły był o. Janusz Sok CSsR, przewodniczący KWPZM. (uzupełnienie Redakcji)



XV kapituła prowincjalna zakończyła się Mszą Świętą dziękczynną z udziałem dzieci niepełnosprawnych, ich rodzin i opiekunów.

Zgromadzenie Ducha Świętego zostało założone w 1703 roku we Francji. Jego charyzmatem jest praca misyjna wśród ludów, osób i grup najbardziej opuszczonych na całym świecie. Dom macierzysty polskiej prowincji mieści się w Bydgoszczy.

Za: www.diecezja.bydgoszcz.pl

ATAK WANDALI NA KOŚCIÓŁ KAPUCYNÓW W WARSZAWIE

W nocy z środy na czwartek nieznanymi sprawcami uszkodzili figurę Matki Bożej, znajdującą się we wnęce pomiędzy kościołem ojców kapucynów na ul. Miodowej a gmachem ministerstwa zdrowia – poinformował w czwartek PAP kapucyn o. Gabriel Bartoszewski.

Jak zaznaczył o. Bartoszewski, Pieta (przedstawienie Matki Boskiej trzymającej na kolanach martwego Jezusa Chrystusa – PAP) „przewróciła się w lewą stronę, uderzyła w stojący za nią mur i – w wyniku uderzenia – uszkodzona została głowa Maryi”. „Nie wiadomo, kto to zrobił i w jaki sposób” – dodał kapucyn.

O. Bartoszewski zaznaczył, że nie jest to pierwszy akt wandalizmu skierowany przeciwko tej figurze – dwa tygodnie temu ktoś oblał ją „ciemnym, brzydkim płynem”. Ojcowie kapucyni oczyszczili figurę, która w nocy znów została uszkodzona. Zakonnicy planują naprawienie zniszczeń. „Oddamy ją do konserwacji” – poinformował o. Bartoszewski.



Zaznaczył, że klasztor nie zamierza zawiadomić policji. „Nasze doświadczenie wskazuje, że to nic nie da. Dla policji będzie to małe uszkodzenie, mała szkoda i już”.

Jak zaznaczył o. Bartoszewski, Pieta została umieszczona w tym miejscu po wojnie, od tego czasu jest otaczana kultem przez mieszkańców stolicy. „Ludzie się tutaj modlą, zapalają świeczki, składają kwiaty” – powiedział o. Bartoszewski.

Klasztor ojców kapucynów został ufundowany przez króla Jana III Sobieskiego w 1681 r. jako wotum dziękczynne za zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem. Od 1918 r. przy klasztorze działa jadłodajnia dla bezdomnych, która codziennie wydaje 200 ciepłych posiłków.

Za: www.gosc.pl

MODLITWA O POKÓJ NA BARCE „NIMFA”

We wtorek wieczorem 11 lipca na barce „Nimfa”, zacumowanej przy bulwarach wiślanych pod Wawelem, i na brzegu Wisły krakowianie modlili się o pokój dla Europy, targanej zamachami terrorystycznymi. Przyzywali wstawiennictwa patrona Europy św. Benedykta oraz Błogosławionych Misjonarzy-Męczenników Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka.



Inicjatywa organizowana przez wspólnotę „Chrystus w Starym Mieście” rozpoczęła się mszą św. pod przewodnictwem bpa Damiana Muskusa z udziałem franciszkanów z Polski i Ameryki Ła-

cińskiej, w tym prowincjałów z Argentyny o. Aldo Cúccaro i Krakowa o. Mariana Gołąba.

W okolicznościowej homilii o. bp Damian Muskus przekonywał, że „tylko ręka miłosiernego Stwórcy może dać pokój, a nie polityczne układy, nie przemoc, nie mocarstwa”.

„Pokój przynosi Ukrzyżowany i Zmartwychwstały. To Jemu powinniśmy oddać nasze lęki. To Jemu powinniśmy oddać nasz strach, który czasem nas paraliżuje. To Jemu powinniśmy oddać poczucie zagrożenia i braku pewności. Św. Benedykt uczy nas dziś, by u Jezusa szukać lekarstwa na brak bezpieczeństwa, na brak trwałości ludzkiego życia, lekarstwa na lęk przed utratą tego, co najważniejsze i najcenniejsze. U Jezusa” – tłumaczył.

Tego dnia na barce można było oglądać wystawę „Aleppo dzisiaj”, a wolontariusze kwestowali na szpital św. Ludwika w Syrii. Dlatego kaznodzieja zachęcał do hojności.

Wszystkim, którzy wzięli udział w tym wydarzeniu, franciszkanie przekazali obrazki z relikwiami bł. Zbigniewa i Michała, którzy nie ulegli się terrorystów i pozostali do końca z Indianami, którym posługiwali w Peru.

Bezpośrednio po Eucharystii aż do nocy trwała adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z koncertem uwielbieniowym prowadzonym przez zespół Jaspis. W tym czasie br. Jan Hruszowiec, promotor kultu bł. Zbigniewa i Michała przyjmował chętnych do krucjaty różańcowej. Przystąpiło do niej 48 nowych osób. Tym samym „armia dyplomowanych antyterrorystów” – jak mawia sekretarz ds. misji franciszkańskich o. Dariusz Gaczyński – przekroczyła pół tysiąca „żołnierzy”. Za: www.franciszkanie.pl

KALWARYJSKIE PIELGRZYMOWANIE ŚWIĘTEGO MICHAŁA

„Święty Michał Archanioł pielgrzym. Przybywa na Wzgórze Kalwaryjskie do swojej Królowej i dobrze się tutaj czuje. On przypomina tu na Kalwarii, że najważniejszy jest Bóg kochający i miłosierny” –

Mówił ks. Rafał Szwejca CSMA, który poprowadził Nawiedzenie Figury św. Michała Archanioła z Cudownej Groty Objawień na Gargano.

7 lipca 2017 roku Sanktuarium w Kalwarii Paclawskiej odwiedził św. Michał Archanioł w znaku figury z Cudownej Groty Objawień na Gargano. Wierni uczestniczyli w niezwykłym czasie mocy i łaski

Bożej. W programie nawiedzenia włączono dzień skupienia, który przeżywali ojcowie i bracia z zakonu św. Franciszka. Niezwykłym wydarzeniem było również spotkanie na Mszy św. z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie z nałogów z modlitwą wstawienniczą przed Najświętszym Sakramentem.

W niedzielę, 9 lipca br. setki pielgrzymów kalwaryjskich spotkało u Matki Bożej św. Michała Archanioła. Wiele osób przyjęło Szkaplerz św. Michała Archanioła. Na głównej Mszy św. o godz. 11.00 ks. Rafał Szwajca CSMA – przewodnik duchowy

czasu nawiedzenia podziękował o. Krzysztofowi Hura OFM Conv. za zaproszenie i złożył gwardianowi życzenia z okazji 50-letniej rocznicy urodzin. Nawiedzenie figury zakończyło się Mszą św. o godz. 18.00.

Bogu dzięki za ten czas mocy i łaski. W niedługim czasie św. Michał w swoim świętym wizerunku nawiedzi kolejne święte miejsce – Kalwarię Zebrzydowską u Ojców Bernardynów.

Za: www.michalici.pl

Refleksja tygodnia

GENERAŁOWIE FRANCISZKAŃSCY O ŚW. BONAVENTURZE

Ministrowie Generalni trzech gałęzi I Zakonu Braci Mniejszych i TOR, z okazji uroczystości św. Bonawentury, wystosowali okolicznościowy list w związku z osiemsetleciem Jego urodzin.

BRACIA MNIEJSI W ŚWIECIE I W KOŚCIELE

W tym roku przypada osiemsetlecie urodzin św. Bonawentury, uznanego protagonisty rodziny franciszkańskiej. Przychodzi na świat około 1217 r. w Civita di Bagnoregio, w rzymskiej Etrurii, niedaleko Orvieto (Włochy). W 1245 r., po uzyskaniu dyplomu studiów podstawowych, wstępuje do zakonu Minorytów zafascynowany naukami Aleksandra z Hales, który, pociągnięty duchowością franciszkańską, w pewnym momencie przeszedł z katedry uniwersyteckiej do klasztoru; w 1255 r. w Paryżu uzyskuje tytuł magistra teologii; w 1257 r. zostaje wybrany ministrem generalnym Zakonu; w 1272 r. ustanowiony zostaje kardynałem Kościoła i biskupem Albano z zadaniem przygotowania soboru lionńskiego, umiera 15 lipca 1274 r. podczas trwania Soboru. Jego dzieła, Opera omnia, zebrane w dziewięciu tomach (wyd. Quaracchi), były publikowane w latach 1882-1902.

Dla Bonawentury człowiek jest istotą złożoną z pragnień, które angażują rozum i uczucia oraz które pomagają mu odkryć i cieszyć się pięknem wszystkich rzeczy i podziwiać harmonię otwierającą człowieka na wymiar transcendentalny¹. Bonawenturiański człowiek pragnień, pobudzany tęsknotą, pozwalającą mu znaleźć odpowiedź na sens istnienia w tym wszystkim, co ma przed sobą, jest jednocześnie istotą akceptującą trud wędrówki i poszukiwania. Wie on, że wewnątrz jego świata, w wielości form wyrazu, wyłania się i ukazuje jedyna i stała obecność, od której wszystko pochodzi i do której wszystko zmierza. W tym procesie poszukiwania Bonawentura widzi Jezusa Chrystusa jako centrum jedności wszystkich rzeczy (chrystocentryzm), bowiem w Nim, w Chrystusie, wszystko miało swój początek i swoje spełnienie. W Chrystusie, jednocześnie, pragnienie człowieka znajduje ukierunkowanie w dążeniu do poszukiwanej i oczekiwanej odpowiedzi na dręczące go pytania.

Pragnienie odkrycia i przeżywania tej jedności między Bogiem i światem skonkretyzowało się u Bonawentury w trzech głównych wymiarach jego życia chrześcijańskiego: 1) w osobistym doświadczeniu ascetycznym i mistycznym związanym z poszukiwaniem oblicza Bożego, które Bonawentura odkrywał w człowieczeństwie Chrystusa, 2) w dialogu z ludźmi swojego czasu powziętym w celu ukazania jedności wiary i rozumu, 3) w zaangażowaniu na rzecz zakonu minoryckiego, tak, aby pozostał on narzędziem wiernym św. Franciszkowi i służbie Kościoła.

1) Bonawentura był przede wszystkim „człowiekiem Bożym”, stając się dla innych ludzi „duchowym przewodnikiem”. Zaświadczają o tym jego liczne pisma duchowe, zarówno typu ascetycznego², jak i pobożnościowego³. W tych pierwszych św. Bonawentura usiłuje wskazać na uporządkowane i stopniowe procesy, z

ich dynamiką przestrzenno-czasową, prowadzące człowieka do większej bliskości z Bogiem. Z kolei w pismach o charakterze pobożnościowym stara się pobudzać serce człowieka do miłości Boga, kierując jego spojrzenie na życie Chrystusa, a zwłaszcza kontemplując w Nim człowieczeństwo. Doktor Seraficki ukazuje się tutaj, podobnie jak we wszystkich swoich pismach, głęboko zakorzeniony w Słowie Bożym, którym sam karcił się poprzez regularne czytanie Biblii i rozważanie Słowa Bożego.

Spośród wielu aspektów godnych odnotowania jeden wyłania się ze szczególną siłą: miłość Boża nie sprowadza się w życiu duchowym do czystej uczuciowości i instynktowności, lecz domaga się znalezienia odpowiednich racjonalnych form i uruchomienia procesów, które usposobią duszę do zachwyty Bogiem. Bez uporządkowanego rozwoju o charakterze ascetycznym duch ludzki z trudem będzie mógł wzbudzić w sobie ciszę i wewnętrzny pokój, które pozwolą mu usłyszeć, zobaczyć, zasmakować, poczuć oraz dotknąć tajemnicy Boga. Bonawenturze nie chodzi o to, aby Boga „zdobyć”, ale o to, by Bogu „pozwolić się znaleźć” i być gotowym na niespodziankę spotkania się z Nim.



Bonawentura wskazuje zatem nam, jako osobom poświęconym Bogu, na kolejny ważny element: świat – wczoraj, jak i dziś – potrzebuje „mistrzów ducha”, mężczyzn i kobiet potrafiących

świadectwem własnego życia wspierać innych w procesie stopniowego wchodzenia w doświadczenie Boga. Aby tym duchowym wędrownikom nadać posmak typowo franciszkański, taka propozycja „formacji duchowej” powinna być przede wszystkim owocem prawdziwego i głębokiego doświadczenia osobistego. Tak, świat potrzebuje ludzi oddających się kontemplacji i potrafiących jednocześnie głosić radość Ewangelii i piękno życia charzmatem franciszkańskim we wspólnocie braterskiej. Nasza duchowa tradycja, naznaczona wyjątkowymi miejscami i ludźmi będącymi przykładami świętości i doktryny, zawiera w sobie bogactwo, w którym dzisiejszy świat może odkryć w czym tkwi autentyczna moc rzeczywistego i skutecznego wzrostu duchowego.

2) Św. Bonawentura był również wykładowcą uniwersyteckim. Pragnienie Boga jako źródło duchowego zachwytu znalazło w nim bezpośrednie przedłużenie w pasjonującym dialogu z kulturą swego czasu⁴. Jego nauczanie jest pobudzane dwoistą prawdą: z jednej strony człowiek został stworzony, aby dotrzeć do mądrości Bożej, czyli do smakowania przyjemnej woni Jego obecności.

Równocześnie, jednak, ten punkt dojścia jest możliwy tylko poprzez umysł, który jest narzędziem i drogą wiodącą do prawdy mądrościowej. W świecie uniwersyteckim połowy XIII wieku dominowała bowiem trudna kwestia, jak pogodzić filozofię i teologię, rozum i wiarę, umysł i uczucie, wiedzę i miłość⁵. Zagrożeniem było jednakowe traktowanie dwóch równoległych metod poznawczych, z poważnym ryzykiem dojścia do podwójnej prawdy, tej filozoficznej i tej teologicznej, jednej odbiegającej od drugiej bądź jednej pozostającej w konflikcie z drugą. Rozwiązanie bonawenturiańskie łączy dwie myśli przewodnie: człowiek jest wędrownikiem, podążającym stopniowo w kierunku Jednego, Prawdziwego i Dobrego – to tajemnica trynitarna promieniująca we wszystkich rzeczach – a zarazem ten sam człowiek prowadzony jest przez samą prawdę, którą jest Chrystus, duchowy nauczyciel oświecający każdego człowieka przychodzącego na świat. Bonawentura nie wyklucza więc nowości filozoficznych nawiązujących do Arystotelesa, ale usiłuje je zintegrować w niepowtarzalnej i progresywnej wędrownicy, jaką umysł, poruszony przez pragnienie serca i wsparty przez rozum, podejmuje ku Bogu. Fundamentalna zasada, którą

Bonawentura przypomina swoim współczesnym, jest następująca: rozum jest drogą do wiedzy, ale jeśli rozum zamknie się sam w sobie, nieuchronnie popada w błąd.

Nam, franciszkanom XXI wieku, zanurzonym w świecie zdominowanym przez wiedzę naukowo-techniczną, z jednej strony bardzo rozległą i rozbudowaną, z drugiej otwarcie obojętną na wymiar transcendentny, Święty z Bagnoregio proponuje dwie podstawowe strategie. W pierwszej kolejności wzywa nas do przyjęcia postawy prawdziwego i żarliwego dialogu ze światem, z pozytywnym nastawieniem i z wielkim poszanowaniem wobec możliwości ludzkich, uznając w nich trwałe przejawy piękna, które Bóg wycisnął w stworzeniu i w człowieku. Jakakolwiek postawa przeciwstawna i wykluczająca świat oraz jego możliwości naukowe i techniczne, z ich wymogami poznania i rozwoju, nie przynależy do wizji Bonawentury: w całej rzeczywistości objawia się tajemnica Boga w Trójcy Jedynej, ponieważ w każdej rzeczy jest ślad Jego obecności, a człowiek posiada zdolność odkrycia ich sensu i wyrażania ich piękna.

Jednocześnie zachęca nas do podjęcia wobec świata misji otwierania go na to co transcendentne, przypominając ludziom współczesnym dwie ważne i dodające otuchy prawdy. Pierwsza to ta, że w każdym procesie poznawczym rzeczywistości człowiek, wiedziony poruszeniem serca, zbliża się ku coraz głębszej prawdzie, ku tej prawdzie, która w jedną całość składa rozrzucone tu i tam fragmenty i odsyła go do pełni i do spełnienia, którego nie

jest w stanie zapewnić mu sam intelekt. Świadome zamknięcie się człowieka na taki nieskończony horyzont skazałoby go na wiedzę i technikę bez duszy i bez nadziei. Po drugie, u podstaw każdego naszego wysiłku na rzecz jedności, prawdy i dobra znajduje się żywa i działająca trynitarna tajemnica miłości Bożej. Z pewnością wiary należy stwierdzić, że w każdym działaniu na rzecz lepszego i bardziej ludzkiego świata wypełnia się tajemnica odkupienia Chrystusa, oddającego się bez zastrzeżeń każdemu człowiekowi w każdym czasie⁶.

3) Bonawentura przyjął również odpowiedzialność za Zakon – w 1257 r. został wybrany ministrem generalnym, piastując ten urząd aż do śmierci (1274 r.). Jego wybór z pewnością jest dowodem wielkiego szacunku, jaki żywili do niego bracia, i uznania go za niepowtarzalny dar dla życia Zakonu w okresie szybkiej i niezwykłej ekspansji⁷.

Bonawentura jako minister generalny chciał przede wszystkim pomóc braciom w odkryciu ich idealnej więzi ze św. Franciszkiem, aby jak najwierniej mogli przeżywać swoje zakonne powołanie. Chodziło o taki powrót do ideałów pozostawionych w dziedzictwie przez Świętego z Asyżu, aby stały się one motywem wzrostu duchowego i jedności wspólnoty, a nie konfliktu i zamętu. Dlatego Zakonowi, któremu groziło zagubienie się z powodu rosnącego prestiżu i wpływów uzyskanych przez braci w Kościele i społeczeństwie, św. Bonawentura wskazywał na wartości ubóstwa, pokory, wierności codziennym obowiązkom, życia modlitwy i życia braterskiego, a także zachęcał do prostego i skromnego stylu życia. W tym sensie wielką wagę miało ponowne spisanie przez niego biografii św. Franciszka: bez tego wzorca piękna, w którym jaśnieje mistyczna miłość Boga i wspaniałomyślna zaangażowanie na rzecz świata w komunii z ubogim Chrystusem, bracia na próżno prowadziliby autentyczne życie zakonne.

Oprócz pielęgnowania jakości życia duchowego rodziny franciszkańskiej, św. Bonawentura zajął się także przygotowaniem braci do podjęcia posługi na płaszczyźnie edukacji, kultury oraz potrzeb duszpasterskich przed jakimi stał ówczesny świat chrześcijański, organizując i promując jasno określony przebieg studiów. Chodziło o kontynuowanie wyboru jaki podjął swego czasu św. Franciszek w odpowiedzi na wymogi reformy ogłoszone w 1215 r. przez Sobór Laterański IV. Święty z Bagnoregio wyczuwał jak ważną rzeczą jest obecność braci franciszkanów i ich posługa na rzecz Kościoła powszechnego, stąd polecał, aby mieli oni jak najlepsze wykształcenie i przygotowanie duszpasterskie, nie ulegając z tego powodu próżnej chwale lub nie popadając w konkurencję z Kościołami lokalnymi. Bracia, wolni od mechanizmów rywalizacji i od żądz władzy, powinni stać się przekazicielami zrozumiałej i oświecającej nauki, nacechowanymi pokorą i kompetencją, zgodnie z oczekiwaniami czasów i wymaganiami Ewangelii.

Św. Bonawentura zachęca nas zatem do dokonania dwóch ważnych wyborów. Po pierwsze skłania nas do odnawiania i do zachowania więzi z ideałem życia ewangelicznego, który w św. Franciszku ma swój niepowtarzalny wzór. Dzięki tej więzi możemy i dziś być braćmi otwartymi na potrzeby tego świata, zdolnymi do przekazywania słowa nacechowanego prostotą, radością i duchem unizenia, braterstwem i duchem prorockim. Po drugie św. Bonawentura wskazuje, że nasza obecność w Kościele musi być ożywiana mądrością teologiczną, dobrym przygotowaniem duszpasterskim i zaangażowaniem apostołskim. Innymi słowy przypomina nam, że aby być solą ziemi i światłem świata – z właściwie „franciszkańskim” posmakiem – trzeba być nie tylko głosicielami wiarygodnymi ze względu na styl życia, ale także „kompetentnymi” w sposobie przekazywania słowa, które zbawia⁸.

Św. Bonawentura przypomina nam także, że istnieją trzy niezbywalne elementy naszego życia franciszkańskiego, które uczynią z nas braci zachowujących ścisłą więź z ludem i osoby niosące dobrą nowinę po drogach świata: stała i autentyczna relacja z tajemnicą miłości Boga; życie braterskie, w którym szczególnie miejsce zajmuje duch przebaczenia i naznaczone pokojem człowieczeństwo; solidne przygotowanie intelektualne i mądrościowe pozwalające prowadzić kompetentny i skuteczny dialog ze światem. W tym wszystkim nie chodzi o przywrócenie wielkości instytucjonalnej Zakonu, ale – być może – o przyjęcie z pokorą naszego obecnego stanu – dzięki liczby braci i obecności, a tym samym – wsparci odnowionym spojrzeniem na św. Franciszka – o powrót do bycia prawdziwymi „braćmi mniejszymi”. To właśnie z tego punktu trzeba nam od nowa wyruszyć w drogę z pasją, inteligencją i wspaniałomyślnością, pociągnięci pragnieniem głoszenia przesłania ewangelicznego, tego samego, które zrealizował św. Franciszek a ponownie zaproponował św. Bonawentura, przesłania zdolnego – dzięki naszym czynom i przepowiedaniu – dotknąć umysłu i serca współczesnego świata, stęsknione go nadziei i wciąż pragnącego patrzeć Ponad, aby spotkać Innego.

ZAKOŃCZENIE

Krąg, często pojawiający się w tekstach św. Bonawentury, to metaforyczna figura używana do wskazania rodzaju ruchu zachodzącego między Bogiem i człowiekiem. Relacja pomiędzy Bogiem i człowiekiem ma charakter nie tyle wertykalny co obiegowy, gdzie zarówno Bóg jak i człowiek pobudzani są zbieżnym dążeniem „jeden ku drugiemu”: dwaj pielgrzymi złączeni tym samym pragnieniem komunii. Człowiekowi ruszającemu w drogę towarzyszy troskliwość Tego, który stał się pielgrzymem po to, aby spotkać człowieka dokładnie tam, gdzie się znajduje. Ostatnim aktem wędrówki rozumu i serca nie będzie „rozumienie” w znaczeniu dominowania, ale będzie „bycie zrozumianym”, bycie wręcz przyciętym przez Tego, który dla samej miłości przebywa między nami, pozwalając się spotkać w każdym naszym wysiłku na rzecz jedności, prawdy i dobra. To wyraziste przesłanie, które św. Bonawentura powierza nam, abysmy je przyswoili i przekazywali innym, niech stanie się znakiem naszej obecności w tych trudnych latach gwałtownych przemian. Niech św. Bonawentura pomoże nam „rozwinąć skrzydła nadziei”, która ponagla nas do tego, byśmy, jak on, stawali się niestrudzonymi poszukiwaczami Boga, piewcami piękna stworzenia i świadkami tej Miłości i tego Piękna, które „wszystko wprawia w ruch”.

1 „Dusza bowiem nie jest kontemplacyjna bez ożywiającego pragnienia. A zatem pragnienie przysposabia duszę do przyjęcia oświecenia” (*Collationes in Hexaëmeron*, 22, 29).

2 Wspomnijmy niektóre spośród głównych tekstów: *O potrójnej drodze, Rozmowa z samym sobą (Soliloquium), Do siostr o doskonałości życia, O kierowaniu duszą, Traktat o przygotowaniu do Mszy św.*

3 *Drzewo życia, Pięć święt Dzieciątka Jezus, Oficjum o Męce Pańskiej i Mistyczny krzew winny.*

4 Oprócz monumentalnego Komentarza do Sentencji przypomnijmy tylko niektóre dzieła teologiczne: *O sprowadzeniu nauk do teologii, Droga duszy do Boga, O siedmiu darach Ducha Świętego, Collationes in Hexaëmeron.*

5 „Zapraszam więc czytelnika najpierw do modlitwy błagalnej do ukrzyżowanego Chrystusa... Niech nikt nie wierzy, że wystarczy mu czytanie bez namaszczenia, badanie bez pobożności, dociekanie bez podziwu, rozważanie bez radości, pilność bez czci, wiedza bez miłości, pojętność bez pokory, zapal bez łaski Bożej i zgłębianie bez wlanej przez Boga mądrości” (*Droga duszy do Boga, Prolog, nr 4, w: Św. Bonawentura, Droga duszy do Boga i inne traktaty, Poznań 2001, s. 17*).

6 „Franciszkański święty [Bonawentura] uczy nas, że każde stworzenie nosi w sobie strukturę trynitarną, tak realną, że mogłaby być spontanicznie kontemplowana, gdyby spojrzenie człowieka nie było ograniczone, niejasne i wątpli. W ten sposób ukazuje nam wyzwanie, by próbować odczytać rzeczywistość w kluczu trynitarnym” (Papież Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, Watykan 2015, nr 239).

7 *Konstytucje narbońskie, Życiorys większy i Życiorys mniejszy św. Franciszka oraz Obrona ubogich.*

8 „W tym tkwi mądrość mędrcza: aby nasza wiedza kierowała nie gdzie indziej, jak tylko do Boga, który jest nieskończonym pragnieniem” (*Collationes in Hexaëmeron*, 19, 27).

MINISTROWIE GENERALNI PIERWSZEGO ZAKONU FRANCISZKAŃSKIEGO I TOR

Fr. Michael Anthony Perry, OFM
Fr. Marco Tasca, OFMConv
Fr. Mauro Jöhri, OFMCapp
Fr. Nicholas Polichnowski, TOR

Rzym, 14 lipca 2017

Wigilia Święta świętego Bonawentury

Za: www.ofm.krakow.pl

Wiadomości ze świata

LIST APOSTOLSKI O BEATYFIKACJI: PODSTAWĄ TAKŻE OFIAROWANIE ŻYCIA

Obok męczeństwa albo heroiczności cnót podstawą do starań o beatyfikację będzie mogło być odtąd także ofiarowanie z miłości własnego życia. Zadecydował o tym Papież wydanym dziś listem apostolskim motu proprio zaczynającym się od słów „Maiorem hac dilectionem” – „Większej nad tę miłość” (J 15, 13). Czytamy w nim, że „szczególnego uznania i czci godni są chrześcijanie, którzy idąc śladem i za nauczaniem Pana Jezusa ofiarowali dobrowolnie życie za innych i wytrwali aż do śmierci w tym postanowieniu”.

„Z pewnością heroiczne ofiarowanie życia, wynikające z miłości i nią podtrzy-

mywane, wyraża prawdziwe, pełne i wzorowe naśladowanie Chrystusa; zasługuje zatem na podziw, jakim wspólnota wiernych otacza zazwyczaj tych, którzy dobrowolnie przyjęli krwawe męczeństwo albo w heroicznym stopniu praktykowali cnoty chrześcijańskie” – pisze Franciszek w swym najnowszym dokumencie. Aby ofiarowanie własnego życia było ważne do beatyfikacji, musi być dobrowolne i wynikać z miłości. Trzeba, by wiązało się rzeczywiście z przedwczesną śmiercią i z praktykowaniem cnót chrześcijańskich, przynajmniej w stopniu zwyczajnym. Winna mu towarzyszyć sława świętości, przynajmniej pośmiertna, a do beatyfika-

cji sługi Bożego, który ofiarował swoje życie, konieczny jest również cud przypisywany jego wstawiennictwu, jaki miał miejsce już po jego śmierci. Ojciec Święty nakazał wpisanie ofiarowania życia, umieszczając je – obok męczeństwa i heroiczności cnót – wśród motywów beatyfikacji do konstytucji apostolskiej Jana Pawła II z 1983 r. „Divinus perfectio-nis Magister” o postępowaniu w sprawach kanonizacyjnych i do wydanych przez niego odnośnych norm dla biskupów. Wydany dziś list apostolski Papieża Franciszka „Maiorem hac dilectionem” zostaje promulgowany od razu z chwilą

Za: **Radio watykańskie**

KONGREGACJA KULTU BOŻEGO JEDNOZNACZNA W SPRAWIE JAKOŚCI CHLEBA I WINA DO SPRAWOWANIA EUCHARYSTII

Kongregacja Kultu Bożego wydała oficjalny dokument, w którym wskazuje, że stosowany podczas sprawowania Eucharystii chleb, powinien być świeży, niekwaszony oraz w pełni pszeniczny. Watykan zwraca uwagę, że nie ma możliwości na żadne ustępstwa w tej sprawie. Jedynym wyjątkiem jest Kościół wschodni, gdzie dopuszczalne jest użycie chleba innego niż niekwaszony.



– Wydany ostatnio przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów list o chlebie i winie do sprawowania Eucharystii wymaga od biskupów czuwania nad ich jakością – tłumaczy w wywiadzie dla Radia Watykańskiego konsultor tej dykasterii ks. Claudio Magnoli. – Istnieje bowiem ścisły związek między sakramentalną tajemnicą Ciała i Krwi Chrystusa a postrzegalnymi przez

zmysły znakami, które je wyrażają – wskazał kapłan. Włoski liturgista zwrócił uwagę, że również w Kościołach wschodnich, choć nie wymagają one, tak jak zachodni, chleba niekwaszonego, musi to być zawsze autentyczny chleb pszeniczny.

Ks. Magnoli zwrócił również uwagę, że w przypadku braku odpowiedniej jakości chleba lub wina, Eucharystia w rzeczywistości nie jest sprawowana. – Jeżeli brakuje tych elementów – chleb nie jest z pszenicy, a wino z winogron – na pewno nie sprawujemy rzeczywiście Eucharystii. Nie jest ona ważna, bo nie odpowiada temu, co ustanowił Chrystus – mówił przedstawiciel Kongregacji Kultu Bożego. Biskupi w opublikowanym niedawno liście w szczególny sposób podkreślają, że chleb powinien być w pełni pszeniczny. Nie może zostać wykonany z „innej substancji”, nawet zbożowej.

W rozmowie z Radiem Watykańskim, ks. Magnoli zwrócił również uwagę na to, że w ostatnim czasie dochodziło do pewnego rodzaju nadużyć, a niektórzy zaczęli interpretować kwestię jakości chleba i wina w błędny sposób. – Doszło do nadużyć spowodowanych przez swoistą „teologię inkulturacji”, według której Jezus miał wybrać chleb i wino po prostu jako elementy kultury basenu Morza Śródziemnego, do której sam należał. Dlatego pewni teolodzy, a później i pastorałści proponowali, by np. w Japonii używać zamiast wina sake, a w Europie Północnej piwa, jak też w innych regionach manioku czy innych zbóż bardziej tam znanych niż pszenica. Chleb i wino można by zatem zastępować innymi elementami, właściwymi dla każdej kultury. Wychodząc poza refleksję teoretyczną niektórzy zaczęli to wprowadzać w praktykę, jednak wbrew regule Kościoła, który co do tego był zawsze mocno przekonany i niezmienny – wyjaśnił ks. Magnoli.

Za: **Radio watykańskie**

POLAK PRZEWODNICZĄCYM STOWARZYSZENIA MISJOLOGÓW

Został nim o. Wojciech Kluj, misjonarz oblat, wykładowca UKSW. Jego pierwsza kadencja potrwa trzy lata. W mieście Pattaya w Tajlandii od 10 do 15 lipca odbywa się szóste światowe zebranie katolickich misjologów. W tym roku poruszony jest temat świadectwa w wieloreligijnym świecie. W wydarzeniu bierze udział 68 uczestników, w tym trzech pochodzących z Polski – ks. dr Julian Wawrzyniak, ks. dr hab. Franciszek Jabłoński i prof. UKSW o. Wojciech Kluj OMI.

Nowy przewodniczący IACM urodził się w 1966 r. Pierwsze śluby zakonne, w zgromadzeniu misjonarzy oblatów, złożył w 1985 r., a święcenia kapłańskie otrzymał w Obrze sześć lat później. Pracował jako wikariusz parafii w Katowicach. Został

skierowany na studia specjalistyczne z misjologii na Uniwersytecie Św. Pawła w Ottawie (1992-1996).



Doktoryzował się w 1999 r. na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie, na podstawie pracy. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w 2013 r. Od 1996 prowadzi zajęcia z misjologii i religioznawstwa na WT UAM (sekcja WSD Obrza), od 2005 r. jest adiunktem katedry misjologii na UKSW, od 2015 profesorem

UKSW, a od 2017 r. Instytutu Dialogu Kultur i Religii WT UKSW.

Od roku 1996 jest członkiem redakcji „Misyjnych Dróg” i portalu wmsyjne.pl. Od 2001 r. jest współpracownikiem i redaktorem prowadzącym periodyku „Annales Missiologici Posnanienses”. W latach 2003-2005 był opiekunem Akademickiego Koła Misjologicznego (UAM-Poznań). Ponadto od 2001 r. jest członkiem Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi przy Radzie Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego. Od 2007 r. należy do Międzynarodowego Stowarzyszenia Misjologów, a od 2008 r. do Międzynarodowego Stowarzyszenia Studiów Misyjnych. Dłuższe staże misyjne odbył na północy Kanady, na Madagaskarze oraz w Turkmistanie. Włada biegle angielskim, francuskim oraz malgaskim i rosyjskim.

Za: www.gosc.pl

125 LAT TEMU MISJONARZE AFRYKI ROZPOCZĘLI EWANGELIZACJĘ ZAMBII

W dniach 14-15 lipca w Lusace, Zambia, odbyły się uroczystości kończące jubileuszowy rok 125 lecia wiary katolickiej na terenie

Zambii. Temu jubileuszowi towarzyszyło hasło: „125 lat Bożej miłości i miłosierdzia”. Ponad 2000 delegatów z 10 diecezji wzięło udział w wydarzeniach (rekolekcje, warsztaty, spotkania) kończących jubileusz. Kulminacyjnym momentem była Msza Św. pod przewodnictwem abp. Telesphora Mpundu przewodniczącego Episkopatu Zambii. Wzięli w niej udział licznie zaproszeni goście, Wice-prezydent Zambii, Pani Inonge Wina oraz Generał Misjonarzy Afryki o. Stanley Lubungo, który sam jest Zambijczykiem.



W sierpniu 1891 pierwsi misjonarze, Ojcowie Biali, dotarli do wzgórz Senga w dystrykcie Mambwe-Mwela, w misji Mambwe, obecnie w archidiecezji Kasama. Była to pierwsza stacja misyjna na terenie obecnej Zambii. Do dzisiaj w tym miejscu jest grób o. Acilles'a Oost'a, holenderskiego współbrata, który był w tej pierwszej karawanie. Wódz Makasa z plemienia Bemba, udostępnił misjonarzom teren pod budowę stałej misji. W 1895 ojcowie z ponad 200 ludźmi, sierotami i byłymi niewolnikami, których wykupili, przenieśli się do nowo powstałej misji "Matki Bożej Królowej Aniołów" w Kayambi (w jęz. bemba "początek"). Taki był początek Kościoła Katolickiego w Zambii, który przyczynił się do rozwoju kraju poprzez budowę szkół czy ośrodków zdrowia i dalej propaguje integralny rozwój człowieka przez liczne szkoły, szpitale i inne dzieła miłosierdzia.

Za: www.misjonarzeafryki.org

BYŁY GENERAŁ DOMINIKANÓW METROPOLITĄ BAHIA BLANCA

Papież Franciszek mianował ojca Carlosa Alfonso Azpiroza Costę arcybiskupem metropolity Bahía Blanca w Argentynie. Od półtora roku ojciec Azpiroz Costa był koadiutorem tej diecezji. Oznaczało to, że z chwilą zakończenia posługi ówczesnego ordynariusza, obejmie on rządy w archidiecezji Bahía Blanca.

12 lipca Papież przyjął rezygnację arcybiskupa Guillermo José Garlattiego z zajmowanego urzędu – złożoną z racji osiągnięcia przez niego wieku emerytalnego – i mianował na jego miejsce byłego generała dominikanów. Tym samym arcybiskup Azpiroz Costa został szóstym ordynariuszem archidiecezji Bahía Blanca w Argentynie.

Carlos Alfonso Azpiroz Costa urodził się w 1956 roku w Buenos Aires. W wieku 24 lat wstąpił do dominikanów. W 1997 roku został prokuratorem generalnym Zakonu (odpowiadał za finanse) i rektorem bazyliki Santa Sabina w Rzymie. W latach 2001-2010 był generałem Zakonu Kaznodziejskiego i 85. następcą św. Dominika.



Diecezję Bahía Blanca, której został arcybiskupem metropolitą, utworzono w 1934

roku. W 1957 roku podniesiono ją do rangi archidiecezji – stała się wtedy także siedzibą nowo utworzonej metropolii. Obejmuje 80 tys. km kwadratowych (1/4 terytorium Polski). Na tym rozległym terenie mieszka 765 tys. osób, z czego większość to katolicy. W 55 parafiach i 236 centrach misyjnych pracuje zaledwie 71 kapłanów, 27 stałych diakonów i 200 zakonników.

Do Zakonu Dominikanów należy obecnie 39 biskupów, w tym jeden z Polskiej Prowinjacji – Kazimierz Wielikosięlec, biskup pomocniczy diecezji pińskiej na Białorusi. Dominikańscy kardynałowie kierują też dwiema archidiecezjami w Europie: kardynał Dominik Duka jest arcybiskupem Pragi w Czechach, a kardynał Christoph Schönborn – arcybiskupem Wiednia.

Za: www.dominikanie.pl

NOWY KLASZTOR BENEDYKTYNÓW W EGIPCIE

Misjonarze benedyktyni z bawarskiego opactwa St. Ottilien zamierzają założyć klasztor w Egipcie jako sygnał „przeciwko zmniejszającej się liczbie chrześcijan na Bliskim Wschodzie”.

– Dlatego nasz projekt zyskał w Kościele wiele wsparcia, również ze strony Stolicy Apostolskiej – powiedział niemieckiej agencji katolickiej KNA opat-prezes niemieckich benedyktynek Jeremias Schröder.

Obecnie zakonniczki mają swój dom na przedmieściach Kairu. Drugim miejscem ich działalności będzie gospodarstwo rolne w pobliżu Kanału Sueskiego, dzięki czemu będą mogli być samowystarczalni. Od 2018 r. będzie też mogło służyć jako nowicjat, powiedział o. Schröder.

Opat-prezes misjonarzy-benedyktynek opowiedział też, że idea założenia powstała po tym, jak kenijski benedyktyn pojechał do Kairu na studia. Co pewien czas przychodzili tam do niego młodzi koptyjscy katolicy pragnący prowadzić życie monastyczne. „Takiej możliwości dotychczas nie było, więc teraz chętnie pomożemy ją spełnić”, powiedział o. Schröder.

Obecnie trzech młodych katolików koptyjskich pragnie wstąpić do zakonu benedyktynek, dwaj z nich przebywają już w nowicjacie w Kenii. Jeden z tych młodych ludzi przetłumaczył po raz pierwszy zakonne reguły św. Benedykta na arabski.



Na gospodarstwo koło Kanału Sueskiego oraz na dom w Kairze benedyktyni wydali na razie pół miliona euro. Zakonniczki liczą się z tym, że koszty będą jeszcze wyższe, dlatego liczą na ofiarność darczyńców.

Za: www.deon.pl

WIELKA RADOŚĆ

MISJONARZY ŚWIĘTEJ RODZINY

Z wielką radością chcemy Was powiadomić, iż 16 maja 2017 r. z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych wpłynęła informacja, że sprawa beatyfikacji Ks. Jana Berthiera przekazana zostaje do Kongresu Konsultorów teologicznych. Ks. Patrice Ralaivao MSF, Postulator Beatyfikacji naszego Ojca Założyciela, przekazał 26 maja 2017 r. tejsze Kongregacji 11 egzemplarzy Positio.



Ocena końcowa Konsultorów teologicznych wraz z pisemnymi wnioskami "Generalnego Promotora Wiary" zostaną poddane osądowi Kardynałów i Biskupów, którzy zbiorą się 05 października 2017 r. na Kongresie Teologicznym.

Zwracamy się więc do Was z prośbą o zintensyfikowanie modlitw o beatyfikację naszego Założyciela Ks. Jana Berthiera: *Boże, Ty uwielbiasz tych, którzy Ciebie wielbią, wstaw sługę Twego, Jana Berthiera. On zawsze starał się o chwałę Twoją przez pracę nad zbawieniem dusz i wychowaniem młodzieży, która jest nadzieją Twojego Kościoła. Spraw, aby przez Kościół zaliczony do grona świętych, przyświecał nam jako przykład świętej gorliwości o Twoją chwałę. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.* Za: www.nisjonarzemsf.pl

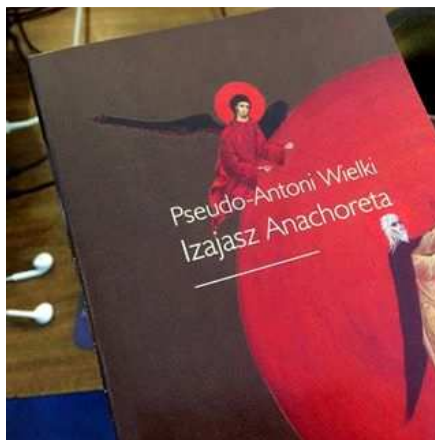
Witryna tygodnia

BENEDYKTYNI Z TYŃCA WYDALI PIERWSZY TOM „FILOKALIÓW”

Projekt „Filokalia” to przedsięwzięcie unikatowe w skali polskiego Kościoła i polskiego Internetu. Wydawnictwo Benedyktynów TYNIEC, po latach promowania duchowości chrześcijańskiego Wschodu przez swoje liczne publikacje, podjęło się dzieła całościowego przekładu *Filokalii*. *Filokalia* zaś to antologia tekstów duchowych, zebranych w XVIII w. przez dwóch Greków – Nikodema Hagiorytę, mnicha, oraz Maksyma z Koryntu, biskupa. Ich praca spotkała się z gorącym przyjęciem wśród prawosławnych chrześcijan, z czasem ukazując się w kolejnych tłumaczeniach. Dziś pragniemy te pisma oddać w ręce polskiego Czytelnika – w nowym, profesjonalnym przekładzie i w starannej oprawie.

Filokalia to dzieło poświęcone modlitwie, życiu wewnętrznemu i ascezie; stanowi swoisty podręcznik dla modlitwy Jezusowej, praktykowanej od stuleci na Wschodzie, na Zachodzie zaś zapomnianej, a dziś – odkrywanej na nowo. Wydawnictwo TYNIEC, odpowiadając na potrzeby Czytelników, zgromadziło grupę osób, którym bliska jest ta tradycja modlitwy i które koordynują Projekt „Filokalia”. Jego aktywność obejmuje wiele sektorów: prace nad przekładem i redakcją *Filokalii*, przygotowanie szaty graficznej nowej publikacji, rozpowszechnianie informacji o projekcie, bieżące publikowanie na

portalu treści zaczerpniętych z tradycji Ojców Pustyni i innych mistrzów życia duchowego, opracowanie aplikacji mobilnych z tekstami z tego nurtu duchowości, gromadzenie środków na prace nad projektem, współpraca z darczyńcami i patronami medialnymi – oraz inne.



Po kilku latach od rozpoczęcia projektu FILOKALIA, pierwszego w Polsce całościowego przekładu pism duchowych pt. *Filokalia*, udostępniamy dla wszystkich czytelników pierwszy owoc naszych prac – wybór z I tomu, który inauguruje nową serię „Teksty z Filokalii”. Publikacja nosi tytuł *Pseudo-Antoni Wielki, Izajasz Anacho-*

reta – ci właśnie pisarze otwierają I tom *Filokalii*.

Jesteśmy wdzięczni tłumaczowi, Cezaremu Dobakowi, i głównemu redaktorowi, Szymonowi Hiżyckiemu OSB, za trud wniesiony w przygotowanie tego wyboru. Cieszymy się, ale nie zapominamy, że droga do premiery całości I tomu jest jeszcze długa.

Szczególną wdzięczność kierujemy w stronę naszych Darczyńców, którzy od początku wspierają nasze dzieło. Bez Was nie moglibyśmy ruszyć z miejsca, nie mówiąc już o kolejnych planach.

Wybór z I tomu rozpoczyna się od dłuższej rozmowy, jaką przeprowadził Jacek Zelek z ojcem Szymonem Hiżyckim OSB, a która dotyczy pewnych niuansów związanych z pracą redaktorską i z samym tekstem. W samym środku mamy to, co najistotniejsze, czyli dwa pisma duchowe Pseudo-Antoniego Wielkiego i Izajasza Anachorety, opatrzone przypisami, które pozwolą lepiej zrozumieć pojęcia zawarte w tekście. Wybór wieńczy słownik i bibliografia. Na samym końcu znajdziecie krótką charakterystykę motywu z ikony, który nam towarzyszy na okładce wyboru z *Filokalii*. *Wydawnictwo Benedyktynów w Tyńcu*.

Odeszli do Pana

ŚP. O. BOGUMIŁ JULIAN SCHAB OSPPE (1936-2017)

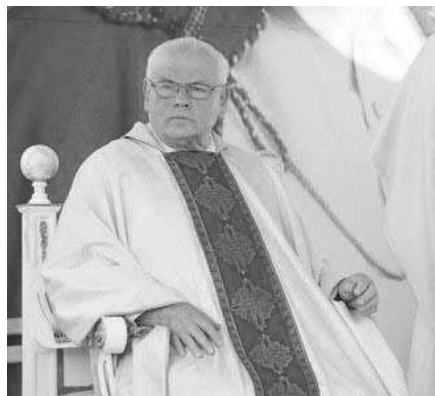
Msza św. pogrzebowa śp. o. Bogumiła Schaba, wieloletniego dyrektora Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej oraz moderatora Jasnogórskiego Bractwa Eucharystycznego została odprawiona we wtorek, 11 lipca na Jasnej Górze. Eucharystii o godz. 11.00 w jasnogórskiej bazylisce przewodniczył bp Łukasz Buzun, paulin, biskup pomocniczy z Kalisza.

Julian Schab, syn Karola i Anny z domu Rzeszutko, urodził się 13 lutego 1936 r. w Żelazówce, w powiecie Dąbrowa Tarnowska, jako czwarty z sześciorga rodzeństwa. Ochrzczony został 5 dni po narodzinach w kościele parafialnym w Odporyszowie. Najmłodsze lata dzieciństwa wspomina jako czas naznaczony szacunkiem i wzajemną miłością rodziców Karola i Anny, którzy przykładali ogromną wagę do budzenia i kształtowania wiary katolickiej w swoich dzieciach. Już wtedy pojawiały się w młodym Julianie pragnienia dotyczące powołania kapłańskiego. Sam tak opisał ten czas: „Od najmłodszych lat chciałem być kapłanem, prawdopodobnie dlatego, że był to dla mnie autorytet człowieka, który rodził się w mojej wyobraźni, pod wpływem klimatu rozmów w rodzinie”.

W roku 1943 rozpoczął siedmioklasową szkołę podstawową w Żelazówce i ukończył ją w roku 1951. Rok ten jest naznaczony bardzo smutnym wydarzeniem, gdyż w tym czasie umiera mu Ojciec, co powoduje, że młody Julian nie podejmuje dalszej nauki, gdyż musi pomóc w pracy w gospodarstwie owdowiałej Mamie. Przerwaną naukę podejmuje w 1957 r. w Liceum Ogólnokształcącym dla pracujących w Tarnowie. Po ukończeniu 9 klasy, czując głos powołania do Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika, za namową bliskiego kolegi, wstępując do nowicjatu księży Orionistów, z którego zostaje powołany do odbycia obowiązkowej dwuletniej służby wojskowej w Koźuchowie. Po powrocie do nowicjatu księży Orionistów, kończy korespondencyjnie 10 i 11 klasę, uzyskując w ten sposób w 1966 r. świadectwo dojrzałości. Następnie podejmuje naukę w seminarium księży Orionistów w Zduńskiej Woli, kończąc tam dwa lata studiów filozoficznych i pierwszy rok teologii.

Wtedy bardzo żywo odzywa się w nim pragnienie wstąpienia do Zakonu Pauli-

nów, o którym nie przestał rozmyślać przez lata formacji w Zgromadzeniu Księży Orionistów. Dlatego 16 września 1970 r. pisze oficjalną prośbę do ówczesnego Generała Zakonu z prośbą o przyjęcie go do Zakonu. Prośbę swą motywuje pragnieniem zostania zakonnikiem z przypiętym do boku różańcem, zawsze gotowym do modlitwy. Swoją miłość do modlitwy różańcowej potwierdził swoim życiem zakonnym każdego dnia odmawiając 4 części różańca, ponadto każdego ze współbraci z racji imienin obdarowywał różańcem.



Na mocy uprawnień Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego otrzymał zgodę na wstąpienie do Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika. 15 marca 1971 r. w klasztorze nowicjackim w Leśniowie przyjmuje habit zakonny i zmienia imię na Bogumił. Magister Nowicjatu O. Tadeusz Kubik opiniował go jako nowicjusza, który „... lubi się modlić. Przeważnie jest pogodny, łatwo współpracuje z innymi i nie oszczerza się”. Po roku formacji wstępnej 16 marca 1972 r. składa w Leśniowie pierwsze śluby zakonne i udaje się do Krakowa na Skałkę celem kontynuowania formacji do kapłaństwa.

Profesję wieczystą na ręce Generał Zakonu O. Jerzego Tomzińskiego składa na Jasnej Górze w dniu 20 kwietnia 1974 r. W czasie pobytu na krakowskiej Skałce daje się poznać jako pilny i rozmodlony kleryk. O. Tadeusz Kluzek w opinii przed święczeniami kapłańskimi tak scharakteryzował diakona Bogumiła Schaba: „Chętnie podejmuje płynące ze święceń uprawnienia i obowiązki jak: uczestnictwo w liturgii mszalnej, liturgii pogrzebowej, prowadzenie nabożeństw para-liturgicznych. Na podkreślenie zasługują również troska, z

jaką podchodzi do modlitwy brewiarzowej i rozmyślań. (...) Można powiedzieć, że kocha Zakon, do którego przyszedł, i czuje się w nim dobrze”.

Po ukończeniu Metropolitalnego Seminarium Krakowskiego otrzymał święcenia kapłańskie 1 maja 1975 r. z rąk księdza arcybiskupa Józefa Ablewicza. Po krótkim pobycie po święceniach na Jasnej Górze, otrzymuje 8 sierpnia 1975 r. dekret posyłający go do pracy katechetyczno-duszpasterskiej w Leśnej Podlaskiej, skąd 1 lutego 1977 r. zostaje przeniesiony na Jasną Górę celem przygotowania formalności przed wylotem do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma podjąć obowiązki w Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Doylestown. Po trzech latach posługiwania Polonii w amerykańskiej Częstochowie, 6 czerwca 1980 r. wraca do kraju na Jasną Górę, gdzie w sposób szczególnie opiekuje się ministrantami, wśród których cieszył się dużym poważaniem i uznaniem. 23 czerwca 1984 zostaje przeniesiony do Brdowa, aby podjąć tam obowiązki podprzeora i wikariusza. 19 czerwca 1987 r. powraca na Jasną Górę, aby podjąć się opieki jako prefekt nad braćmi klerykami tzw. „humanistami” na Jasnej Górze, ponadto zostaje mianowany dyrektorem braci zakonnych juniorystów. 1 maja 1990 r. otrzymuje dekret mianujący go przełożonym klasztoru i proboszczem parafii w Oporowie. Po upływie trzyletniej kadencji wraca na Jasną Górę 27 czerwca 1993 r., gdzie otrzymuje obowiązek referenta akcji charytatywnej i wchodzi w skład Rady Duszpasterskiej Zakonu oraz pełni dyżury w Telefonie Zaufania. W dniu 10 stycznia 2002 r. obejmuje stanowisko Dyrektora Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej, którą opiekował się i rozwijał duchowo oraz liczebnie przez 15 lat, aż do 16 stycznia 2017 r., kiedy to z powodu pogarszającego się stanu zdrowia został odwołany z tej funkcji.

O. Bogumił Schab zmarł nagle 7 lipca br. o godzinie 20:30 w szpitalu w Częstochowie w wieku 81. lat, w 45. roku życia zakonnego i w 42. roku kapłaństwa. Godzina jego śmierci jest bardzo wymowna, gdyż to zawsze o 20:30, nawet przy złym samopoczuciu zdrowotnym, szedł do kaplicy Matki Bożej, aby modlić się na różańcu, a następnie uczestniczył w modlitwie Apelu Jasnogórskiego.

Trudno ludzkimi słowami wyrazić wdzięczność za to, co śp. O. Bogumił Schab w swoim życiu i swoim życiem, uczynił dla Zakonu i rozwoju Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej, dlatego posłużmy się słowami św. Pawła z drugiego listu do Tymoteusza, które śp. O. Bogumił przyjął jako motto z okazji 40-lecia święceń kapłańskich, a które dziś, w dniu jego

pogrzebu nabierają szczególnego znaczenia: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego”. (2Tm 4,7-8)

Niech więc Pani Jasnogórska, Boża Rodzicielka, którą od swej młodości tak bardzo umiłował, i której całe życie służył, zaprowadzi go przed Oblicze Boga Ojca po nagrodę życia wiecznego.

oprac. o. Paweł Przygodzki, sekretarz generalny Zakonu Paulinów
Za: www.jasnagora.com

ŚP. BR. ZYGMUNT JAŃCZYK FSC (1954-2017)

W środę 12 lipca zmarł nasz drogi współbrat śp. brat Zygmunt Jańczyk ze Zgromadzenia Braci Szkolnych. Od wielu lat zmagał się z chorobą. Miał 63 lata.

Brat Zygmunt Jańczyk urodził się 22 lutego 1954 roku w Łodzi. Do Zgromadzenia wstąpił we wrześniu 1983 roku. Oblóczony 15.05.1984 r., pierwsze śluby 29.VI.1985r., śluby wieczyste 7.VII.1990r. Pracował jako katecheta, opiekun wychowawca we wspólnotach: Gowarczów, Zawadzkie, Uszyce, Częstochowa Marianum, Lublin, Częstochowa, Piotrków Tryb. i ostatnio we wspólnotcie w Przytocku.



Za Jego wierną, służbę Bogu i Najświętszej Maryi Pannie możemy w jego intencji dziś wołać: „Niech cię przygarnie Chrystus uwielbiony.... Niech na spotkanie w progach Ojca domu, po ciebie wyjdzie litosciwa Matka.”

Uroczystości pogrzebowe śp. brata Zygmunta Jańczyka odbędą się 19.07. 2017 r. Łodzi. O godz. 12.30 została odprawiona Msza św. pogrzebowa na cmentarzu św. Józefa przy ulicy Ogrodowej 39 w Łodzi.

Za: www.braciaszkolni.com

ŚP. O. BERNARD DANCH SVD (1924-2017)

Nad ranem dnia 12 lipca 2017 roku na oddziale seniorów w werbistowskim Domu Misyjnym św. Wendelina w Sankt Wendel w Niemczech zasnął w Panu w czasie snu o. Bernard Danch, w 93 roku życia, w 67 roku ślubów zakonnych i 67 roku kapłaństwa.

Bernard Danch urodził się w 10 września 1924 roku w Chorzowie (Królewska Huta) w wielodzietnej rodzinie Andrzeja i Elfriedy z domu Ruzyccka.

Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej mając 12 lat zgłosił w 1936 roku do gimnazjum księży werbistów w Domu Misyjnym pod wezwaniem Królowej Apostołów w Rybniku.

Po wybuchu II wojny światowej w 1939 roku wrócił do domu i kontynuował naukę w miejscowej szkole średniej. W 1943 roku został wcielony do niemieckiego wojska. W 1945 roku został ranny i dostał się do niewoli angielskiej.

Po powrocie do domu w 1948 roku wstąpił do nowicjatu w Pieniężnie. Tam również odbył studia filozoficzno-teologiczne i w uroczystość świętych Piotra i Pawła w 1954 roku przyjął święcenia kapłańskie.

W następnym roku otrzymał skierowanie na studia w zakresie prawa kanonicznego na Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie. Studia te musiał przerwać,

by uzyskać państwowe świadectwo maturalne.

W 1959 roku został wykładowcą prawa kanonicznego w Pieniężnie. W następnych latach był ponadto lektorem języków angielskiego i niemieckiego. Pracował też w sądzie biskupim w Olsztynie jako obrońca wężła małżeńskiego. Wśród licznych zajęć znalazł jeszcze czas, by w 1963 roku obronić pracę doktorską na KUL-u.



Pod koniec lat sześćdziesiątych zaczął się ubiegać o skierowanie nie misje. W 1971 roku otrzymał skierowanie na misje do Papui Nowej Gwinei, gdzie wylądował w listopadzie tegoż roku. Po roku na skutek chorób tropikalnych wrócił do Europy.

W latach 1972-1974 zatrzymał się w Austrii, gdzie najpierw przeszedł poważną operację, a potem jako rekonwalescent przebywał w Domu Misyjnym św. Gabriela w Mödling k/Wiednia. W 1974 roku wyjechał do Niemiec. Objął kapelanię Sióstr Opatrzności Bożej w ich domu prowincjalnym w Aschaffenburgu, należąc równocześnie do werbistowskiego Domu Misyjnego św. Bernarda w Mosbach.

Jako kapelan sióstr był przez długie lata obrońcą wężła małżeńskiego w oficjalacie diecezji mogunckiej [Mainz]. W latach 1975-1985 udzielał się również jako „kapelan pomocniczy” w armii amerykańskiej stacjonującej w Aschaffenburgu.

Mając 87 lat, 2011 roku, poprosił o przeniesienie do domu seniorów w St. Wendel. W pierwszych latach odprawiał Msze św. dla odwiedzających dom misyjny św. Wendelina gości. Brał też żywy udział w życiu wspólnoty zakonnej. Dopiero w ostatnich dwóch latach siły powoli go opuszczały i czę-

ściej przebywał w swym mieszkaniu. Jednak chciał uczestniczyć przynajmniej przy jednym wspólnym posiłku.

W końcu widać było szybko postępującą słabość. Stąd jego odejście nie było całkiem nioczekiwane, a jednak na tyle nagłe, że zaskoczyło wielu. Zastano go rano w łóżku martwego z różańcem rę-

ku. Dziękujemy dobremu Bogu za naszego współbrata śp. o Bernarda Dancha i ufamy, że znalazł dopełnienie w Panu, w którego zawsze głęboko wierzył. *Alfons Labudda SVD* Za: www.werbisci.pl